

Tym razem fizyka.

W poprzedniej opowiadce o „ruskim” w jej podsumowaniu, nie omieszkałam skonstruować, że do dzisiejszej młodzieży dociera konieczność przyswajania wiedzy, by skuteczniej wykonywać w przyszłości swój zawód.

Troszeczkę mniej wiedziała o tym ucząca się młodzież urodzona tuż po wojnie i o kilka lat później. Faktem jest, że ta młodzież nadganiała luki w wiedzy, ale już w wieku dojrzałym - aniżeli mając lat 15-20.

Była wśród grona nauczycielskiego Pani profesor Bonarek - od fizyki - ale była i człowiekiem, który widział gehennę rodu ludzkiego, mającą miejsce podczas wojny a konkretnie w obozach koncentracyjnych.

Pani profesor przeżyła obóz. W roku szkolnym 1965/68, była świadkiem w procesie o zbrodnię ludobójstwa w tak zwanym procesie frankfurckim, który miał miejsce w latach 1963/65 i dotyczył zbrodni dokonanych w Auschwitz. W trwającym 1800 dni procesie, złożonych zostało 825 zeznań przez 254 świadków.

Trochę, więc Pani Bonarek nie było. I, dlatego, grupa uczniów - za zgodą pozostałych - postanowiła nauczycielce pomóc; **bo**, dlaczegoż by, miałyby się męczyć i przepytywać prawie całą klasę?! by wystawić ocenę okresową?!

Budowlańcy, to z pewnością ludzie o dużej sprawności manualnej i między innymi, potrafiący w bardzo umiejętny sposób odtworzyć pismo - w tym przypadku nauczycielki - więc było trochę zdziwienia w oczach Pani profesor, gdy zobaczyła piękny rząderek, czy nawet dwa - fajnych ocen - ze wszech miar pozytywnych.

I tutaj, nastąpi cytat z pamięci: relacjonującego zdarzenie / to, było tak dawno, że prosi o wybaczenie, za ewentualne przeinaczenia / cyt.: „o.....O ???!!? „jak fajnie, to mamy trochę stopni i nie musimy się przepytywać! , więc mamy czas, by nadgonić zaległości materiałowe”.
Koniec cytatu.

W sumie i tak źle i tak niedobrze, dla ówczesnych uczniów, bo chociaż „matką” nauki jest matematyka, mężem - fizyka a dziećmi inne nauki ścisłe, to jednak ówczesne szkolniaki, wolały majstrować kielnią, pędzlem, grać w nogę, czy siatkę, aniżeli przyswajać sobie teorię nauk ścisłych.

z „ archiwum” niekończących się opowieści

absolwentów bytomskiej budowlanki